

Cochet wyeliminowany w II-iej rundzie Wimbledonu

Sharkey odbiera mistrzostwo świata Schmelingowi

70 tysięcy widzów na Long Island. 1½ miliona dolarów w kasie. Zdecydowane zwycięstwo Amerykanina na punkty
Jędrzejowska bije Ridley w Londynie. Lekkoatletki przed meczem z Czechosłowacją

NOWY JORK, 22.6. — Tel. wł. Przeglądu Sportowego. — Jesteśmy właśnie po największym meczu bokserkim świata, który zgromadził 70.000 widzów na trybunach.

Arena walki była budowla Madison Square Garden Bowl, wzniesiona specjalnie pod Nowym Jorkiem na wyspie Long Island w ciągu ostatnich 8 tygodni.

Wpływy kasowe wyniosły około pół miliona dolarów. U pokątnych sprzedawców płacono za bilet 80—100 dolarów.

Zbliża się godzina 10 wieczorem, według czasu europejskiego 3-cia w nocy, godzina walki. Na trybunach niebawem napężenie.

Wreszcie się. Wchodzi. Odziani są w płaszcze kąpielowe.

Na ring wchodzi sędzia Gumbo Smith. Między sznurami wdziera się szturmem fotografowie, których nie sposób usunąć.

Mija dłuższa chwila, brwaga fotografów cofa się w odwrocie, zaczyna się ceremonia przedstawienia.

Jim Humphrey, od niepamiętnych czasów piastujący godność „gospodara ringu mistrzowskiego” bierze Schmelinga za rękę i mówi do tłumów:

— Oto syn Niemiec.

Ten niewyraźny tytuł nie wywołuje na widowni takiego aplauzu, jak przedstawienie Sharkeya.

— Bokser, który chce zdobyć tytuł mistrza świata dla Ameryki. Hurra! Burza braw, krzyki. Sędzia ruchem ręki ucisza rozszalałe morze ludzkich głów, roz-



SCHMELING W GRONIE SWYCH OPIEKUNÓW

Jak widzimy posila się gruntownie aby mieć siły na wyczerpujące spotkanie z Sharkeyem



OSTATNIE TRENINGI SHARKEYA

przed meczem ze Schmelingiem, który przyniósł Amerykaninowi upragnione mistrzostwo świata



JADWIGA WEISSÓWNA CZYTA PRZEGŁAD SPORTOWY zawierający szczegółowy opis pobicia przez nią i Kusocińskiego dwu rekordów świata.

brzmiewa gong.

Pierwsza runda. Obaj przeciwnicy podchodzą wolno ku środkowi ringu. Sharkey zaczyna pierwszy: lewy środkowy ładuje na podbródek. Clinch. Potem znów Sharkey atakuje. Znowu clinch. Schmeling trafia przeciwnika prawą w podbródek. Sharkey przy-

muje cios bez wrażenia. Runda dla Sharkeya.

Druga runda. Przebieg jej jest stosunkowo spokojny. Sharkey na dystans jest bezwzględnie lepszy. Schmeling często chybia. Runda dla Sharkeya.

Trzecia runda. Schmeling rzuca się do ataku. Celny lewy sierpowy i prosty, oba w podbródek, skutek żaden. Sharkey rewanżuje się ciosem w twarz. Schmeling trafia ciężko w prawe ucho Sharkeya. Efekt zdawałoby się nieunikniony. Lecz nie. Jankes tego nie odczuł. Przeciwnie porusza się lekko, jest pewny siebie. Trafia on lewą jak chce i ładnie kilkakrotnie na niemieckim żoładku. Runda ze znaczną przewagą Sharkeya.

Czwarta runda. Schmeling znów zaczyna ofensywę. Prawą trafia w podbródek. Sharkey wykrzywia się bolesnym grymasem. Momentalnie jednak opanowuje się i przechodzi do akcji. Trafia sierpowym w żołądek. Kolejka clinchów. Sharkey lepszy.

Runda 5-ta. Schmeling atakuje uparcie. Sharkey osadza go i uderza krótkim lewym sierpowym i prostym w twarz. Lewa Sharkeya dominuje w dalszym ciągu. Trafia, gdzie chce. Pod koniec Schmeling chwytą się poniżej pasa i woła na

bostończyka, żeby osadzał swe ciosy wyżej. Runda kończy się ciężką młócką.

Runda 6-ta. Obaj przeciwnicy wchodzą niespodziewanie świeży. Początkowo zaznacza się przewaga Sharkeya. Później udaje się Schmelingowi uderzenie prawą i runda kończy się tylko lekką prze wagą Amerykanina.

Runda 7-ma. Obaj bokserzy trafiają prawą. Sharkey walczy zresztą i skutecznie osłabia ciosy przeciwnika. Schmeling jest ofensywny, lecz nie pokazuje niczego. Amerykanin osadza go ostatecznie mocnym uderzeniem lewą w twarz. Walka prowadzona jest znowu powoli i ostrożnie.

Runda 8-ma. Sharkey, niewątpliwie lepszy, ogranicza się do ułokowania szeregu ciosów lewą. Dopiero pod koniec udaje się Schmelingowi lekkie uderzenie prawą. Runda wyrównana.

Runda 9-ta. Rozpoczyna się ona bardzo spokojnie, obaj pięściarze operują lewą, przyczem Sharkey zdobywa przewagę. Schmeling sta je się agresywny i goni bostończyka, którego ustawia w rogu i wymierza mu mocny cios w podbródek. Sharkey rewanżuje się lewym sierpowym w twarz, pozostaje jednak w odwrocie. Runda dla Schmelinga.

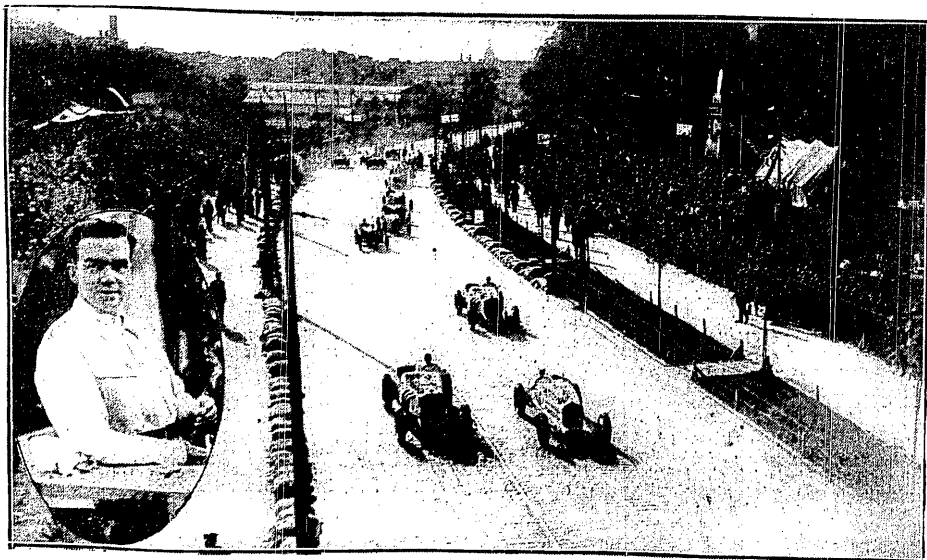
Runda 10-ta. Ciężka młócka, która wyczerpuje obu. Wrażenie przytłaczające. Sharkey zabiera się do zbierania punktów, lecz atakujący znów Schmeling trafia go w głowę. Bostończyk pozostaje

nie wzruszony, znajduje się jednak w odwrocie i wydaje się znużony.

Runda 11-ta. Schmeling rozpoczyna dobrym lewym sierpowym w twarz i trafia przeciwnika cztery razy. Sharkey zdaje się być znużony i wpada często w clinch. Schmeling rozpoczyna gwałtowny

szturm, naciera, trafia lewą i prawą — nie może jednak wstrząsnąć bostończykiem. Runda dla Schmelinga.

(Dokończenie na str. 2-iej).



WYŚCIG AUTOMOBILOWY PRZEZ ULICE LWOWA. Ogólny widok w owalu zwycięzca Caracciola.



PRZECIWNICY POLAKÓW W WIMBLEDONIE Angielka Ridley, która uległa Jędrzejowskiej po dwu krótkich setach oraz Amerykanin Allison, który wyeliminował Tłoczyńskiego



JANOWSKA mistrzyni Polski w skokach wzwyż w dal.

Lotem błyskawicy po ulicach Lwowa

II automobilowy wyścig okrężny. Wypadki. Bałagan motocyklowy. Organizacja. Na trasie

II Międzynarodowy wyścig okrężny po ulicach Lwowa stał pod szczęśliwą gwiazdą. Odbił on się przede wszystkim przy wspaniałej pogodzie, przy rekordowym zainteresowaniu miejscowej ludności, a co najważniejsze obeszło się tym razem bez poważniejszych wypadków, które zaciążyły w ub. roku tak silnie na nastroju całego widowiska. Większa katastrofa zdarzyła się jedynie kierowcy czechosłowackiemu Stastnemu na Bugattim, który w 13-okrażeniu wjechał na ul. Stryjskiej na chodnik, gdzie rzył się z latarnią i siatką parku stryjskiego. Ofiara karambolu tego padła latarnia i wszystkie cztery koła maszyny, natomiast kierowca wyszedł bez najmniejszego szwanku na ciele. Nawiasem mówiąc znajdował się wówczas Stastny w bardzo korzystnym położeniu, zajmując trzecie miejsce za Caracciola i Stuckiem.

Drugi poważniejszy wypadek zdarzył się motocyklicy lwowskiemu Fichtlowi, który złamał rękę.

Na tem kończy się bilans nieszczęśliwych wydarzeń, o ile wliczymy doń jeszcze pięć defektów Broschka i nech Stucka, który zmuszony był po przejechaniu 35-ciu okrażań, a więc więcej, niż połowy całego dystansu zrezygnować z dalszego udziału. Defekt w chłodnicy spowodował upływ wody, nadmierne rozgrzanie się i zupełną niezdolność motoru do dalszej pracy.

Organizacja techniczna dopisała całkowicie, co wobec doświadczeń z lat ubiegłych nie było niespodzianką. Natomiast



START 14-TU MOTOCYKLISTÓW W RAMACH WYŚCIGU LWOWSKIEGO
Na lewo w kole triumfator, krakowianin Gebala.

zawiodła całkowicie służba informacyjna. Złe ustawione, a w dodatku słabo funkcjonujące megalony nie spełniały swego zadania, tak że przeważna część widzów pozbawiona była informacji i nie orientowała się dobrze w poszczególnych fazach wyścigu. Spotkało to również prasę, która bowiem znalazła się poza kręgiem zasięgu głośników.

Pozatem lekki bałagan wprowadził wyścigi motocyklowe. Połączenie wyścigów motocyklowych z automobilowymi i tym razem nie okazało się korzystnym.

Niezbyt szczęśliwym pociągnięciem był również wspólny start wozów wyścigowych i sportowych. Ucierpiał na tem szczególnie te ostatnie, gdyż widownia skoncentrowała całą uwagę na raczych wyścigówkach, zapominając prawie o istnieniu maszyn sportowych, które przeszkadzały jedynie szybszym towarzyszom.

Pozatem jednak punktualność, zamknięcie trasy, organizacja służby bezpieczeństwa i pogotwia lekarskiego była wzorowa i spotkała się z bardzo pochlebną oceną ze strony zagranicznych gości.

Publiczność dopisała znakomicie. Zawodom przypatrywało się wedle skromnych obliczeń ponad 50.000 widzów, zgromadzonych wzdłuż całej trasy. Im ponurzej widok rozciągał się na ul. Kadeckiej i Stryjskiej, gdzie na szkapach ogrodowych ustawili się kilkunastu szpalery, tworząc piękne obramowanie całego obrazu. Po brzegi wypełnione były szpalery i okna domów przylegających do trasy. Ludzie usadowiali się na dachach, a kilku szczególnie odważnych wdrapało się nawet

na wysoki komin cegielni.

Pod względem sportowym wyścig również udał się doskonale. Ze zgłoszonych dwudziestu maszyn nie stawilo się sześć. W kategorii wyścigowej zabrakło Jellena, Prikrila i Szczyżyckiego, w klasie wyścigowej nie stawili się z powodu kontuzji ze szloroczny zwycięzca, Rumun Nadu, oraz rodak jego de Fabiny. Potocki zmuszony był wycofać się w ostatniej chwili z powodu defektu maszyny. Poza tem nastąpiły w kategoriach

cięższych, co spowodowało zmianę w naszkicowanej przez nas przed wyścigiem sytuacji. Schmidt i Kubiczek zdecydowali się startować w kategorii sportowej, co miało tę dobrą stronę, że w klasie tej do walki stanęło zamiast czterech, sześć wozów, podczas gdy w konkurencji wyścigówkowej udział brało 8 maszyn.

Główna uwaga skupiała się naturalnie na Stucku i Caraccioli, aczkolwiek zdawano sobie sprawę, że zeszłoroczny zwy-

Wyniki motocyklowe były następujące: Motocykle o pojemności 350 cm. 30 okrażań (90 km.): 1) Gebala KKM, Kraków na Arieli czas 1:13.07,76 74.900 klm., 2) Kocwa KKM, Kraków na Arieli czas 1:17.10 70.870 klm., 3) Serbeński MKM, Lwów na Arieli czas 1:18.15,6 69.96 klm., 4) Rudawski MKM, Lwów na Arieli czas 1:20.23,5 68.22 klm.

Odstąpił: Fichtel w 5 okrażeniu z powodu wypadku (złamanie ręki), Chłpański i Waligóra.

Motocykle o pojemności 350 cm. 25 okrażań (75 km.): 1) Breslauer, SKM, Katowice na Coventry Eagle, czas 1:20.33,9 — 56.65 klm. godz. Ostąpił: Bogusławski w 4 okrażeniu, Malicki w 3 ok., Bałhet w 19 okrażeniu najeżdżał na kamienicę, wypadku nie było, Czerniak w 19 okrażeniu.

Motocykle o pojemności 250 cm. 20 okrażań (60 km.): 1) Geyer BDKM, Bielsk na DKV z kompr. czas 56.25,2, przeciętnie km. 64.750 na godz., 2) Radziński MKM, Lwów na Arieli, czas 57.40,6, przeciętnie km. 63.250 godz.

Ripper pozyskał sobie dobrą jazdą znowu serca Lwówian, którzy po ostatnich niepowodzeniach mieli do kierow-

cy krakowskiego pewne pretensje.

Caracciola, zwycięzca niedzielnego wyścigu lwowskiego odjechał natychmiast po zawodach, tak że nie miał nawet czasu zabrać ze sobą pucharu p. Prezydenta. Również Broschek opuścił Lwów nocnym pociągami. Miał kilkakrotnie zabawne przygody z powodu swego nazwiska, gdyż na każdem słowo „proszę”, zgłaszał się, sądząc, że chodzi tu o niego.

Znane pismo berlińskie B. Z. am Mit tag wysłało do Lwowa swego specjalnego korespondenta p. Rosenmana, który zastępował też szereg niemieckich tygodników i czasopism fachowych.

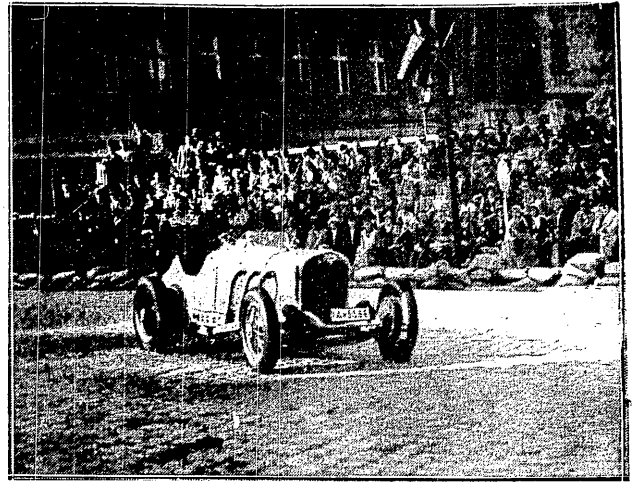
Prasa reprezentowana była na wyścigach b. silnie. Do dwóch łóż prasowych wydano około 130 biletów.

Porządek na trasie lwowskiej utrzymywało 500 policjantów, sprowadzonych z okolicy a w szczególności ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Wycieczka z Rumunii przyjechała do Lwowa w sile 7 wozów i 20 uczestników, nie licząc zjazdu motocyklistów. Poza tem widziało się też kilka aut z Czechosłowacji i Wiednia.

Uszkodzenia, dokonane przez wozy wyścigowe, zostały natychmiast następnego ranka poprawione. Gmina m. Lwowa zdecydowała się przeprowadzić w ciągu roku odpowiednią konserwację całej trasy.

Rozdanie nagród odbyło się w lokalu MKA przy słabym udziale ze względu na konieczność natychmiastowego wyjazdu niektórych zawodników.



ZESZŁOROCZNY ZWYCIĘZCA LWOWSKI
Stuck na Mercedesie wycofał się tym razem z wyścigu po kilkudziesięciu okrażeniach toru, z powodu defektu motoru.

ciężca przy swej cięższej maszynie nie ma wobec Caraccioli, startującego na zgrabnej zwrotnej Adfie Romeo wielkich szans. Żywiono w skrytości ducha nadzieję, że Stuckowi, cieszącemu się wielkimi sympatjami, przeciw jakoś się uda i również w tym roku zdobędzie on puchar P. Prezydenta oraz Wielką Nagrodę Lwowa.

Jednak już po pierwszych kilku okrażeniach zdano sobie sprawę, że Caracciola panuje nad sytuacją i nie da sobie wydrzeć zwycięstwa. Oczekiwany na drugim planie ewent. pojedynek Mercedesów również nie nastąpił, gdyż Broschek już po kilku okrażeniach zmuszony był zjechać do boksu, co powtórzyło się z kolei jeszcze cztery razy. Większe podniecenie dało się zauważyć w chwili, gdy przeko-

nano się, że Stuck nadrabia poważnie różnicę dzielacza go od Caraccioli, nie trwało to jednak długo, gdyż już w 34-em okrażeniu znalazł się przedstawiciel Alfę daleko z przodu, a za parę chwil ujrzelismy Stucka popychającego ręką dymiący silnie wóz.

Po wycofaniu się Stucka i odpadnięciu w dwunastym okrażeniu dobrze trzymającego się Stastnego, owarła stała się kwestja zajęcia drugiego miejsca w ogólnej klasyfikacji. Pretenden- tam doń byli Węgier Hartman i Polak Ripper. O Broschku na prawiającym ustawicznie defekty i mającym wiele sfaconego terenu, prawie że nie myślano. Tymczasem uparty jeździec nie-

miecki nie myślał rezygnować. Uporządkowawszy wreszcie motor, zabrał się z zaciętością do nadrabiania terenu i z każdym okrażeniem zbliżał się do rywali, by ich w końcu pewnie zdystansować.

Nadspodziewanie dobrze trzy- mał się tym razem Ripper, któremu nie dawano żadnych szans. Był moment, w którym zdawało się, że dzielny krakowianin zajmie w ogólnej klasyfikacji trzecie, a w kategorii do 1.5 lt. pierwsze miejsce przed Hartmanem. Jednak Węgier odparł zwycięsko ostateczny atak i utrzymał się przed Polakiem.

Kategoria sportowa stała pod znakiem sukcesu jeźdźców czechosłowackich. Schmidt i Kubiczek obsadzili dwa pierwsze miejsca. Nadspodziewanie słabo wypadł Horwill, który wycofał się też w 21-em okrażeniu. Boguc ki uczynił to już w czwartej rundzie.

Wyścigi motocyklowe minęły bez najmniejszego wrażenia. Wina w tem przede wszystkim organizatorów, t. j. Małopolskiego K. M., który w ostatniej chwili pozmiennieł numery startowe, dezorientując w zupełności publiczność. Wśród startujących zabrakło Alvelnslebena, chociaż był we Lwowie.



PLATKO
węgierski bramkarz wędrowny zmienił barwy Barcelony na Red Staru.

W piątek, dnia 24-go czerwca 1932 roku o godz. 8 wiecz.
odbęda się na Dynasach ul. Oboźna 1-3

oraz wyścig amerykański
parami na przestrzeni 25 klm

Udział w wyścigach przyjmują: PIANO — Mistrz Włoch, CARPUS — Mistrz Niemiec, JURGENS — Niemiec, HUHNN — Gdańsk, OKSIUTYDZ — W. T. C., POPONCZYK — W. T. C.

Polska mieszkanka spirytusowa
na Międzynarodowych Wyścigach Okrężnych we Lwowie



Punkt zaopatrywania zawodników w polską mieszkankę spirytusową, dzięki której wielu automobilistów i motocyklistów, biorących udział w wyścigu, odniosło poważne sukcesy.

Z Międzynarodowych Wyścigów Okrężnych we Lwowie



Po ukończonych zawodach automobilowych i motocyklowych odbyło się w lokalu Małopolskiego Klubu Automobilowego we Lwowie uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom wyścigów.

Na zdjęciu widzimy czołowych zawodników, gospodarzy-organizatorów i zaproszonych gości.

W owalu z lewej strony p. J. Ripper, który zajął drugie miejsce w kategorii wozów do 1½ litra, najlepszy zawodnik polski. Otrzymał on nagrodę pieniężną Państwowego Monopoli Spirytusowego w wysokości 1000 zł. przeznaczoną dla najlepszego zawodnika polskiego, jadącego na polskiej mieszkance spirytusowej.

W owalu z prawej strony p. Cz. Gebala, który zajął pierwsze miejsce w zawodach motocyklowych, jadąc również na mieszkance spirytusowej, otrzymał nagrodę pieniężną P. M. S. w wysokości 500 zł.

HUGH GALLACHER

(Najlepszy footballista Anglii i świata)

Jak grać — żeby wygrywać

POMOCNIK PRZY BRAMCE

Stoi on tuż za kłobowiskiem gracz i gdy piłka przypadkiem kopnięta ukaże się na wolnej przestrzeni, powinien szybko podbiec i bombą skierować ją w róg bramki.

W większości drużyn zawodowych pomocnicy wybierani są z uwzględnieniem ich wzrostu, wagi, ruchliwości, szybkości i pewności strzału. Ze względu na zakres swych obowiązków, muszą oni być w większym stopniu wytrzymałymi niż inni gracze.

PICIE I JEDZENIE

Nadmierne jedzenie, picie i palenie, może całkowicie zniszczyć fizyczne gracz. Wysoki wzrost jest konieczny dla pomocnika, gdyż napastnicy często podają piłkę górą. Najlepiej może pomocnik przeszkodzić temu, gdy skacząc podaje piłkę głową napastnikom, ale mały człowiek zasadniczo nie może wysoko skakać.

Waga jest konieczna dla ataku, gdyż często tylko w ten sposób można przeszkodzić napastnikowi w ustawieniu sobie piłki do strzału. Musi to być jednak regulaminowa waga silnych ramion i pleców.

Pomocnicy są często wybierani do egzekwowania rzutów wolnych.

RZUT WOLNY

Wykonanie rzutu wolnego jest sztuką samą dla siebie. Piłka musi być podana napastnikowi, który ma największe szanse podania jej dalej bez obawy o utratę. Pomocnik musi więc zaimponować, do jakiegoś stopnia zbliżenie się do ostatecznej do piłki, spojrzenie w kierunku, w którym nie ma zamiaru się jej pościć, by potem, po nagłym zwrocie ciała, podać zupełnie innemu graczowi, uprzedzonemu przedtem w sposób niewidoczny dla przeciwnika.

Przy rzucie wolnym bije się piłkę najczęściej szpicem a nie bokiem nogi (z wyjątkiem deszczu, gdy szpic może się zślizgnąć) ponad głowami przeciwników, ale nie tak wysoko, by mieli oni czas dobiec do miejsca gdzie piłka spadnie.

Pomocnicy też najczęściej rzucają piłki po aucie rekoma. Ile meczów przez zły taki wyrzut zostało przegranych, nie da się wcale określić. Dobry zawodowiec w zasadzie powinien umieć rzucić piłkę na odległość 10 metrów, zanim spadnie ona na wysokość głowy.

JAK SIĘ TRZEBA USTAWIAĆ?

Piłkarz musi być jaknajbardziej cofnięty za głowę, obie nogi muszą dotykać ziemi poza linią, a gracz — zwrócony był twarzą do boiska. Niema powodu by nie patrzeć tam, gdzie chce się piłkę rzucić, ani też stać równoległe do linii autowej. Plecy muszą być bardzo wyprostowane, gdyż ciało, od bioder począwszy, musi móc się zgiąć daleko w tył i w przód.

W chwili rzutu, piłka silnym za-

machem musi być wyrzucona w powietrze, przyczem kolana są najpierw zgięte, a w ostatniej chwili prostuje się je dla zwiększenia siły wyrzutu. Dłonie muszą dobrze trzymać piłkę, a palce popychać ją jeszcze naprzód. Piłka powinna być tak rzucona, aby partner złapał ją

na głowę lub nogę. Jeśli rzut wykonywa przeciwnik, pomocnicy muszą stać za obstawionym przez siebie graczem, gdyż wtedy mogą jeszcze zawsze wysunąć się naprzód. A wstecz nie może się przeciwnik oglądać, jeśli nie chce stracić piłki.

PRACA OBRONCÓW

Porównałem na początku zadanie obrońców piłkarskich z zadaniem artylerji w wojnie. Muszą oni rzeczywiście kryć tyły atakujących napastników, posuwając się trochę naprzód. Muszą być zawsze gotowi, aby sparaliżować usiłowania

przeciwnika dążącego do złamania naporu i skierowania piłki do twierdzy przeciwnika, tak, aby gracz mógł ją dostać nieobstawieni.

POMOC DLA BRAMKARZA

Pozatem muszą obrońcy pomagać swemu bramkarzowi, bronić własnej świątyni i poza głową, pier-

siami, nogą i plecami muszą operować myślą i sprytem, by utrzymać piłkę daleko. Dobra gra obrońcy, nie jest wcale grą mięśni lub popisem dalekich wykopów piłki, jak myśla niektórzy gracze. Obrońca musi naturalnie móc każdą nogą — a lepiej każdym podbiciem — w dowolnym kierunku bić piłkę zupełnie pewnie, ale musi on też potrafić prowadzić piłkę przy sobie, tak aby minąć dwu albo trzech przeciwników.

WAŻNOŚĆ PIĘTY

To jeszcze nie wszystko. Obrońca musi być mistrzem uderzenia piętą, kiedy przenosi on nogę ponad piłkę i podaje ją w tył swemu partnerowi lub bramkarzowi. Jest to często jedyna możliwość dla wywobodzenia się z naporu przeciwników i daje to własnym graczom czas na podanie piłki w pole. Nie może to jednak zdarzać się zbyt blisko własnej bramki, gdyż mogłoby zdezorientować własnego bramkarza.

PODANIE GŁOWĄ OBRONCY

Także podanie głową (tak jak je opisałem w pierwszej części mego artykułu) musi być całkowicie opanowane przez obrońcę. Jest to często jedyny sposób, aby odbić zbliżającą się do bramki piłkę lub zabrać ją atakującemu napastnikowi.

Obrońcy nie powinni nigdy zapominać, że ich głównym zadaniem jest zaszczepienie napastników. W ogólności musi prawy obrońca wiać na siebie lewą stroną napa- du, a lewy obrońca — prawą. Środki kowy napastnik bywa najczęściej oddany pieczy środkowego pomocnika, ale obrońca musi być gotów do obrony w wypadku gdy pierwsza linia zostanie przełamana.

JAK BLISKO MOŻNA DOPUŚCIĆ NAPASTNIKA

Nie wolno pozwolić zbliżyć się napastnikowi bardziej niż na 30 mtr. bez zatrzymywania go. Ale nie wolno przytem zapominać, by zawsze pozostawać po swojej stronie boiska. Żaden bowiem gracz, obrońca, pomocnik czy napastnik nie pomaga nic swej drużynie, jeśli wędruje po boisku.

Jeżeli więc ktoś jest prawym pomocnikiem, musi pozostawać po prawej stronie boiska i tylko w zupełnie wyjątkowych okolicznościach przejść na stronę przeciwną. Napastnicy, których ma pilnować, dostarcza mu dosyć pracy, by nie potrzebował zajmować się tem, co się dzieje na całym polu. W gorącym walce zapomina się często o tej regule. Zresztą przy chłodnym rozważeniu dochodzimy też do wniosku, że drużyna nie może pracować, jak maszyna, jeśli wszystkie jej części skupiają się w jednym punkcie. Jeśli obrońca chce zaatakować, musi wyczekać odpowiedniej chwili i bez wahania interweniować.

(d. c. n.)

Mistrzyni Czechosłowacji przed niedzielnym meczem z Polską we Lwowie

Praga, w czwartek. Po znakim meczu z Polską stały tym razem lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece Czechosłowacji. Niestety nie zgromadziły one wszystkich najlepszych. Pomijając Sychrovą i Smolovą, o których już zgóry wiedzieliśmy, że do Lwowa nie pojadą, nie zjawili się na starcie sprinterka Hřebřinová i miotaczka Peszková.

Wyniki, uzyskane w niedzielę w Pradze nie mogą naogół zachwycić. Nie jest jednak przecie tak źle, jak wyglądało to jeszcze przed tygodniem. Czeski nie będą wprawdzie miały we Lwowie żadnych szans na zwycięstwo, ale walki powinny być miejscami bardzo zaciekłe, a w skoku w dal i w wybiegu na 800 m. i w rzucie oszczepem mają czołowe reprezentantki Czechosłowacji najzupełniej realne widoki na zwycięstwo.

Trzy najciekawsze typy w reprezentacji naszych miłych gości to Koubkova, Holikova i Pekarova.

Koubkova z Brna zdobyła trzy mistrzowskie tytuły, przyczem dwa z nich stanowią równocześnie dwa nowe rekordy czeskie. W biegu na 800 m. uzyskała wcale piękny czas 2:26,8, bijąc faworytkę Kabonovą — 2:29,8. Obie startują we Lwowie i 800 m. powinno być jednym z najciekawszych punktów. Koubkova po ciężkim biegu potrafiła jeszcze zwyciężyć w skoku w dal wynikiem 4,98 i pół m. Przed południem rozdzieliła się pierwszem miejscem w skoku w wybiegu z dotychczasową mistrzynią Ulrichovą. Obie skoczyły 151 cm., o 1 cm. lepiej od starego rekordu.

Druga, równie wszechstronna zawodniczka jest miotaczka Holikova. W niedzielę zdobyła dwa mistrzowskie tytuły: w swej specjalności w oszczepie — 35,65 m. i niespodziewanie w kulie — 10,55 m., bijąc starą mistrzynię Vodickovą — 9,94 m. Obie startują w kulę we Lwowie.

Pozostaje nam jeszcze najwię-

szą sensacją mistrzostw — Pekarova, dotychczas zupełnie nieznaną zawodniczką z Żiliny na Słowaczynie. Wywołano ją przed kilkoma dniami na sokołach studenckich zawodach w Pradze, gdzie sko-

czyła odrazu 5,08 m. w dal, a więc lepiej niż dotychczasowy rekord. Zatrzymano ją gwałtem na mistrzostwach, gdzie startowała poza konkursem w czym się tylko dało i w rezultacie — jedzie do Lwo-

Pamiętniki Rana

ukażą się niebawem w „Przeglądzie Sportowym“

Jak już sygnalizowaliśmy Czytelnikom w numerze poprzednim, pismo nasze przystąpi niebawem do druku pamiętników najlepszego boksera polskiego, triumfatora ringów amerykańskich, francuskich i niemieckich, kandydata na mistrza świata w wadze półśredniej, Edwarda Rana.

Uzyskaliśmy wyłączone prawo druku tych sensacyjnych wspomnień w przeddzień wyjazdu Rana z Polski, który udzielając nam rekopisu powiedział:

— To jest moje pożegnanie z Polską i z Warszawą. Nie mogę mieć większej przyjemności, niż móc opowiedzieć o sobie rodom, miłośnikom boksu i przyjaciółom sportu. Cieszę się, że opowiadania moje dotrą do najszerszych rzesz sportowych za pośrednictwem „Przeglądu”. Pamiętniki Rana noszą tytuł: „Moja kariera”.

Kusociński i Wajssówna mają głos

Oczy całej Polski zwrócone są dziś na parę młodych mistrzów świata — Wajssównę i Kusocińskiego. Ona wyprzedziła o parę metrów najznakomitsze dyskobolki świata, on pobili jeden z najpotężniejszych rekordów Nurmego, zrodzony z zacięciem walki z Wiedem, w okresie, gdy obaj byli u szczytu swej sławy.

Wszystko, co robia i mówią Wajssówna i Kusociński, interesuje dziś opinię publiczną. Zwłaszcza, jeśli wiąże się to z ich pracą sportową i jej metodami.

Obje są wzorem pracowitości i sumiennosci. Wiedza o tem, że droga na szczyty możliwości fizycznej człowieka wiedzie tylko przez systematyczną pracę, trening i higieniczne życie. Wiedza też, jak dużą rolę odkrywa racjonalne odżywianie się, które utrzymuje „w formie” żoładek, tak jak gimnastyka — mięśnie, serce i płuca. A przede- cię, jak mówi przez Pol. Zw. Lekkoatletycznego inż. W. Znajdowski, „Bieg — to serce, galop — to płuca, wytrzymałość — to żołądek”.

W sprawie odżywiania się sportowca Kusociński wypowiadał się obok wielu najwybitniejszych fachowców, lekarzy sportowych i asów sportu w książce „Dietetyka w sporcie”.

„Ustępując im stylem — pisał Kusociński — góruje nad przeciwnikami dzięki swej wytrzymałości i większej zdolności do maksymalnych wysiłków”.

Zawdzięczam to w dużym stopniu właściwości cukru, którego jestem stalem i przekonanym konsumentem. Zdaniem moje w tym względzie schodzi się całkowicie z tem, co twierdzą teoretycy kultury fizycznej”.

Było to w roku 1930. Dziś, gdy Kusociński w dodatku wypracował swój styl — w połączeniu z tą wytrzymałością, o której wtyl wspomina — osiągnął idealną długodystansowca i spełnił swe marzenia, bijąc rekord Nurmego.

Po pierwszym przedolimpijskim obozie treningowym w Poznaniu zapytany o przeprowadzenie wówczas dożywiania cukrem, powiedział (I. K. C. z dn. 24.11. r. b.): „Cukier odgrywa niewątpliwie dużą rolę w odżywianiu się sportowca. Z przyjemnością jadłem dużo leżmuni, kompotów, lemoniad. Zawsze zresztą jadłem dużo słodczy”.

Trudno powiedzieć, czy jest to wyrozumowany nakaz woli, czy przyrodzona skłonność, ale również i Wajssówna jest zwolenniczką słodczy i cukru. Po obozie treningowym w Poznaniu stwierdziła ona dodatnie wyniki dożywiania cukrem, a waga i siłomierz opinie jej potwierdziły, gdyż przybyło jej 1,1 kgr. wagi i 21 kgr. na siłomierzu. A przecie siła i waga są obok szybkości i techniki podstawowymi walorami zawodniczki w rzucie dyskiem.

dotkliwie odczuł Klubom Żydowski na prowincji, to też inicjatywa najwyższej magistratury sportu żydowskiego w kierunku szkolenia kadry instruktorów znalazła żywy odzew w całej Polsce wśród młodzieży żydowskiej. Dotychczas wypłynęło przeszło 180 zgłoszeń z całej Polski.

Obóz w Nowym Targu na Podhalu trwać będzie dla przedowników od 3 lipca do 31 lipca r. b., dla instruktorów zaś 8 tygodni, od dnia 3 lipca do 25 sierpnia r. b.

Drugi obóz dla Kresów wschodnich odbędzie się w Orzowie pod Równem dla przedowników i przedowniczek ćwiczeń cięlesnych i trwać będzie od 5 lipca do 1 sierpnia r. b.

Wykładowcami na obozach tych będą najwybitniejsi przedstawiciele sportu żydowskiego w Polsce, absolwenci CIWF-u i inni.

Główne kierownictwo obozu w Nowym Targu spoczywa w rękach Schenkiera, a w Orzowie w rękach Goldseila. (m. a.)

Matka dumna jest ze swoich uczniów — sportowców! Nie gniewa się już na podarte spodnie w czasie żaźrali rozgrywki footballowej, gdy widzi zdrowe i smukłe sylwetki swych synów. Chce, żeby wyrosli na silnych zdrowych młodzieńców, dlatego każe im używać Amol do masażów i do kąpiel. Nadewszystko przed każdym wysiłkiem fizycznym i nerwowym pożądanym jest masaż Amolem. Cukierek Amol w czasie upalnych dni lata daje hucisko całemu organizmowi i doskonale dezynfekuje jamę ustną.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Finowie przed Olimpiadą

Zawody eliminacyjne lekkoatletów fińskich przed Olimpiadą poza wspaniałym rekordem Lehtinena przyniosły wyniki następujące: 1500 mtr. Purje 3:58,4; 2) Loumanen 3:56,4; 3) Tuominen 3:58,8; 10 km. Torikka 31:43,3; 2) Kunonena 31:47,5; 3) Toivonen 31:47,5; 400 mtr. ploki Wille 56,2; 200 i 400 mtr. Straundvall 22,2 i 48,7 m. Kula Jarvinen 15,40; w wybiegu Reinikka 185. Oszczep Sipilä 70,20. Jarvinen 69,81, 800 mtr. Kuttela 1:56,5. Trójskok Naizasari 15,16.

„Latający porucznik” nadzaje olimpijski rekord Rampling powrócił do zdrowia po operacji i wykrął już 400 mtr. w 49,8. Heap miał na 100 y. 9,82. Hampson na 880 y. 1:55,4.

Znakomity wynik uzyskał 18-letni pływak japoński Sugimoto na 100 mtr., bijąc rekord Tarisa czasem 12:51 o 6,6 sek.

Po raz trzynasty został mistrzem Hiszpanji, Athletic Club Bilbao: pokonał on FC Barcelona 1-0.

ŻAGLE gotowe i sortowane jachtowy „Linka”
Marszałkowska 135, tel. 728-28

ZDJĘCIA

sportowe racjonalnie wywołuje, kopiuje i powiększa

magazyn fotograficzny

Novofot

Wierzbowa 8.

SIATKI tenisowe od 17 zł.

siatkówek od 425 i bramki

polica wytwórnia „Linka”
Marszałkowska 135, tel. 728-28

Wytwórnia sportowa C. GRABOWSKI

WARSZAWA
Szpitalna 7

Tel. 246-47

polica

rakiety

piłki

kosztujemy

lekkoatlet

obuwie

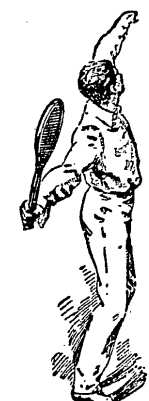
sportowe

oraz wszelki sprzęt

gimnastyczny

Fachowa naprawa

rakiet



SPORTOWCY JADAJĄ TYLKO
CZEKOLADĘ „MIECZNA”



cukier
krzepi ludzi

Marmelady, konfitury, dżemy, soki, kompoty — to podstawa oszczędności gospodarstwa domowego.

SEZON W PEŁNI!

Tanie czekolady i przepisy w każdej kioskarni.



konserwuje
owoce

SPORT i GIMNASTYKA

Noża 29 (róg Marszałkowskiej) tel. 8-58-02

Rakiety i piłki tenisowe

Kosztujemy kąpielowe

NAPRAWA RAKIET

RAKIETY Tenisowe od zł. 18

Siatki, piłki, obuwie tenis.

w dużym wyborze

OLIMPIADA

Warecka 5

naprawa rakiet Na życzenie naprawa natięgniętości

Aspirin
TABLETKI

przy objawach przebiegania reumatycznych bólach

Do nabycia w aptekach

Allez, Kusociński! Allez, Pologne!

Triumfalny dzień na stadjonie w Antwerpii

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“



LEKKOATLECI POLSCY W ANTWERPII

Od lewej: zwycięski zespół Achilles Clubu Londyn; Kusociński odbiera złoty sztoper za pobicie rekordu światowego; Biniakowski wygrywa przedbieg 200 mtr., trójka płotkarzy: Maszewski, Burghley i Kostrzewski.



JACOBSEN I BURKE NAKORCIE QUEENS CLUBU partner Jędrzejowskiej w mixcie i szczęśliwa rywalka z finału gry pojedynczej.

Ekspedycja polska przyjechała do Antwerpii w piątek w nocy. Sobotę spędzono na zwiedzeniu miasta. W niedzielę o 1 pp. zastaje zawodników w hotelu Century, gdzie są też umieszczeni inni konkurenci zagraniczni.

Nasi odbywają właśnie poobiednią siestę. W jednym pokoju Kusociński drzemie, a Kostrzewski przegląda na łóżku pisma francuskie. Z przyległego numeru dochodzą głośne śmiechy. To Biniakowski wtargnął do Słazaków i usadowił się bez ceremonii na łóżku Hartlika, żartując sobie z Czystą mocno stremowanego.

U Maszewskiego i Sidorowicza



CRAWFORD, pierwsza rakieta Australii, zdobył mistrzostwo Londynu bijąc w finale Timmerę.

spokojnie. Kusociński siedzi w restauracji, gdzie je obiad w towarzystwie kpt. Misińskiego i grupki rodaków.

O wpół do trzeciej ruszamy w taksówkach na boisko. Zawodnicy już w kostiumach.

Droga na stadion przedstawia niezwykły widok. Powiedzielibyśmy dzień derbów piłkarskich Holandii — Belgia. Oblepione tramwaje, sznury, automobili i maszynechurów.

Od czasów Igrzysk 1920 stadion olimpijski Beerschot'u nie widział tylu widzów na meczu lekkoatletycznym.

Nazwiska asów zagranicznych cieszącego się tu legendarną już popularnością Kusocińskiego sprawili, że gdy punktualnie o 3 rozpoczęto przedbiegi 200 m. — olbrzymia trybuna była zapelniona do ostatniego miejsca. 20.000 widzów — może więcej.

Zainteresowanie zawodami, które ub. roku koncentrowało się na konkurencji o puchar, wczoraj przeniosło się całkowicie na bieg Kusocińskiego.

W Belgii bieg ten zapowiadano już dawno jako próbę pobicia rekordu Nurmiego.

Kusociński został jednak powiadomiony o tem niedawno i nie chcąc zrobić zawodu organizatorom... rekord pobit.

Nie ma też czego żałować. Publiczność belgijska, której kultura sportowa nie ma sobie chyba równej na świecie, odniosła się do próby Polaka z niezwykłym zapalem.

Pierwsze dwieście metrów prowadził Anglik Foilows, na wirażu Kusy wyprzedza się z tłoku i obejmuje prowadzenie. Obok trybuny ma już 5 mtr. przewagi, odrywa się definitywnie i swoim charakterystycznym stylem, sprawiałym ni

mo idealnej regularności wrażenie ciągłego przyspieszania, powiększa ciagle odległość dzielącą od Polio-wsa.

Speaker niezwykle poważnie ogłasza czasy za każde okrażenie. 1500 mtr. — 4:05. Rekord drży w posadach, trybuna się trzęsa. Tłum szaleje:

„Allez Kusociński! Allez, Pologne, allez, allez!”

Sekretarz B. Zw. C. atl. zwraca się do mnie: „Polak nie ma potrzeby patrzeć na sztoper — jest regularniejszy. (I)”

Dzwonek na ostatnie okrażenie! Kusy porwany wprost rykiem tłum, wydłuża, przyspiesza, sprintuje — taśma!

8:18,8. Niezapomniane chwile! Owacje jakich jeszcze nie znał polski atleta! Kusociński zwycięzca, triumfator przysporzył Polsce tyleż chwwały, ile Kusociński rekordzista. Bez dziwów Nurmiego, które w gruncie są taką samą pozą jak i wszystkie inne — przyjął szczęśliwy, skromnie gratulacje, spokojnie

nie udał się do szatni na masaż, by wrócić na chwilę, przebiec spokojnie honorowe okrażenie i odebrać złoty chronometr z rak ofiarodawcy, honorowego prezesa Beerschot p. E. Thorutona.

Z biegiem 3000, który miał tak bardzo rozstrzygnąć imię Polski i Kusocińskiego, walka o puchar rozgorzała na dobre. Po 3000 m. mieliśmy 6 pkt. Anglii 7. W finale 400 m. z płotkami znalazło się poza Węgram i Belgią po dwóch Polaków i Anglików. Łościovu niby równo. Wziąwszy jednak pod uwagę Burghleya jako pewnego zwycięzcę i czasy (55) osiągnięte przez Andersona — szanse nierówne.

Toteż brak mi superlatywów na to czego dokonali Polacy z tym biegiem, jak zresztą i w sztafecie i w 200 mtr. Wystarczy powiedzieć, że jeszcze nigdy dotąd na żadnych zawodach międzynarodowych Polacy nie wykazali takiej klasy, formy i woli zwycięstwa.

Kostrzewski, którego styl i technika łatwo znoszą porównanie z

Przeigrana o 1 punkt... Kto winien

że nie Polska lecz Anglia wywiozła puchar z Antwerpii

Nie mamy powodu uskarżać się na wyniki w Antwerpii. Odegraliśmy tam stanowisko mocarstwowe. Zrezygnowaliśmy z rekordów Kusocińskiego, wspinała postawa Kostrzewskiego, Maszewskiego i Biniakowskiego dostatecznie dobrze wystawia nam świadectwo, by się bawić w pochwały.

A jednak jest pewna plama na honorze polskim. Oto przegraliśmy te zawody różnicą jednego punktu do Anglii, a mogliśmy byli je wygrać.

Wina leży po stronie P.Z.L.A. Związek lekkoatletyczny pozbawił nas zasłużonego zwycięstwa.

W składzie reprezentacji uderzały nas odrazu słabe punkty: Hartlik na 3000 mtr. i Czysty na 200 mtr. Hartlik został wystawiony „jure caduco” gdyż na tym dystansie lepsze czasy osiągał choćby Strzałkowski z Białegostoku, nadto biegacz „propagandowy” o do skonaltym stylu, Puchalski według opinii publicznej był też lepszy.

Hartlik był w Antwerpii siódmy wystarczyło żeby Polak był szósty abyśmy mieli równą ilość punktów z Anglikami. Hartlik szósty być nie zdołał; mamy prawo twierdzić, że Strzałkowski byłby nim napewno.

Czysty w chwili gdy ustawiano

lordem Burghleyem, walczył jak lew i morderczym finiszem omal nie minął słynnego Anglika.

Większą jeszcze jeżeli nie miłszą niespodziankę sprawił Maszewski swoim trzecim miejscem. Z chorą nogą zawodnik pozwala sobie na luksus pobicia mistrza Węgier i drugiego płotkarza Anglii w wielo mówiącym czasie 56 s.

Zdobywszy 9 p. na 8 Anglii wyrównujemy 15 pkt. na 15 pkt.

Rewelacja dnia był dla nas Polaków Biniakowski. Eksploatowany dotychczas szkodliwie i niepotrzebnie dla interesów klubowych, każących mu często, gesto robić po 5-6 konkurencji biegowych dziennie (od 100 do 1000 metrów) — sympatyczny Warciarz okazał się sprinterem najczystszej rasy.

Styl i krok jego wzbudziły zachwyt znawców angielskich i Holenderskich.

Zwycięstwo w przedbiegu nad Anglikiem, w finale nad Wade (Anglia) i Vandenberghe (Holandia, obaj jadą do Los Angeles) i porywający bieg w sztafecie (22 sek.) — oto wyczyny Biniakowskiego. Czysty straszliwie stremowanymi przyniósł nam jednak drogi cenny punkt.

Sytuacja następująca: prowadzimy 21:19.

Niestety krótko. Kuźmicki zapomniał w jak godnej kompanii się znajduje, ciągnie niepotrzebnie Lovelocka i Szabo, by się później dać pobić na finiszu w czasie 4:08 przez Belgę Geeraertsa, którego dopiero w ub. niedzielę nabił w Amsterdamie. Sidorowicz biegł dobrze.

Klasyfikacja 27 — 27.



SKALOVA będzie reprezentantką Czechosłowacji w sprintach, podczas meczu z Polską we Lwowie (czarny kostium).

Na zawodach w Harvard. Crowley rzucił dyskiem 49.80 mtr. a Anderson 49.57. Beatty przebiegł 400 mtr. płotki w 53 sek. Na 10 km. miał Donough 31.24.

50.74 rzucił dyskiem młody Węgier Remecz. Jest to wynik lepszy od oficjalnego rekordu światowego Krenza (49.90), gorszy jednak od wyniku Jesury 51.86.



BUDZYŃSKI I MIKOŁAJCZYK nasza dwójka olimpijska bez sternika, rozpoczyna za chwilę trening na Wiśle.

W sztafecie Kostrzewski znowu wykazał olimpijską formę. Czas jego 49 sek. pozwala przypuszczać 54 sek. na 400 p. — inaczej mówiąc miejsce w finale!

Dziwnie, że ostatnio imię Kostrzewskiego jest uparczywie pomijane milczeniem przy wyliczaniu kandydatów do Los Angeles. Obecna forma, klasa i rutyna naszego mistrza — jest zdecydowanie olimpijska.

W ogólnej klasyfikacji Anglia ma 32 pkt. Polska — 31 pkt.

Przećiętny sportowiec belgijski uważa dziś Polskę w dziedzinie lekkoatletyki za potęgę europejską w rodzaju Finlandii, Anglii czy Niemiec.

O ile w ubiegłym roku laury z Antwerpii wywieźli Anglii, zwyciężając z różnicą 15 p., o tyle ich tegoroczne zwycięstwo jest wprost Pyrrusowe, wystarczyłoby bowiem tylko startu Kusocińskiego na 1500 lub Trojanowskiego na 200 mtr., a puchar by powędrował do Polski.

Zrozumiała to doskonale publiczność, która oklaskiwała przeważnie Polaków, bohaterów zawodów. Co znaczy rekord Kusocińskiego dla Polski wiedzą ci, którzy znają sukcesy propagandowe Nurmiego dla Finlandii.

W każdym razie w Belgii jest obecnie Kusociński najpopularniejszym sportowcem świata.

Nie bez racji uważają Belgowie, że prawdziwy chrest międzynarodowy otrzymał Polak w Belgii, tu też osiągnął najlepsze wyniki. Rekord Polski 5000 m. i świata na 3000, osiągnięte zostały na przylajnych bieżniach belgijskich.

Setki ludzi oblegało Kusocińskiego i polskich zawodników wsiadających do autocaru po meczu. Zewsząd wyciągały się ręce z prośbami po autografy.

Długo towarzyszyły odjeżdżającym Polakom okrzyki i oklaski tłumów.

Słowo o organizacji. To cośmy w dzieli na stadionie Beerschot'u zasługuje na jeden tylko epitet **wzorność**.

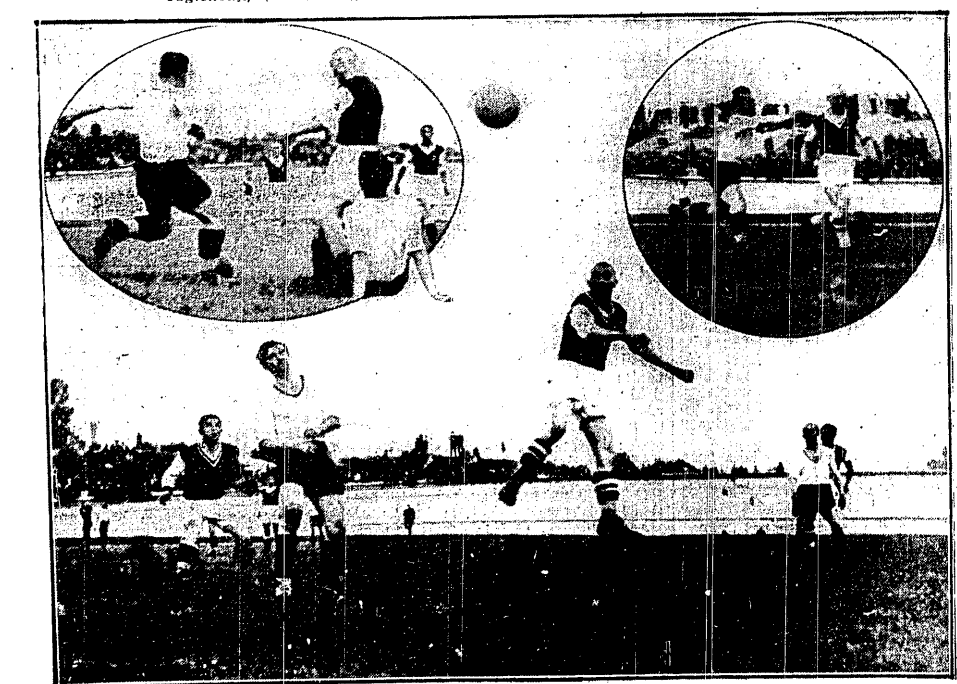
Począwszy od biegni niezwykle nośnej poprzez skocznie i rzutnie bez zarzutu, sędziów i starterów, spokojnych i energicznych — do niezwykle szybko i sprężysto przeprowadzonego programu — wszystko zasługuje na najwyższe uznanie.

Sportowcy polscy powinni pamiętać o tem podczas meczu lekkoatletycznego Belgia — Polska 1932 w Warszawie.



HALIKOVA będzie bronić barw Czechosłowacji przeciwko Polsce w rzutach oszczepem i kulą.

MISTRZOSTWA SIATKÓWKI W BIAŁYMSTOKU rozegrano w grupie Polski północnej. Zwyciężył A. Z. S. Warszawa przed Jagiellonią (Biał.) i Ogniskiem (Wilno).



WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA W STOLICY POGOŃ 1:0. Trzy minawki z meczu ligowego, który przyniósł porażkę vicelidera tabeli.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2